Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 9 Warszawa, 1 maja 1935 r. ROK V.

NOTARJAT - HIPOTEKA

ORGAN

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

TREŚĆ.

NOWA KONSTYTUCJA

W dniu 23 kwietnia r. b. nastąpiło uroczyste podpisanie Konstytucji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rząd in corpore. Nowa Konstytucja otrzymała nazwę „Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r.“ i ogłoszona w numerze 30 Dziennika Ustaw pod pozycją 227 z mocą obowiązującą od daty ogłoszenia, t. j. od dnia 24 kwietnia 1935 roku.

Jednocześnie utraciła moc obowiązującą Konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku z wyjątkiem przepisów, zawartych w art. 99, 109 — 118, które obowiązują nadal.

Z relacyj prasy codziennej o przebiegu prac nad Ustawą Konstytucyjną znana jest naogół jej treść i zmiany, przez nią wprowadzone.

Z wielkiej ilości tych zmian notujemy jedną, która bezpośrednio dotyczy wykonywanych przez nas zawodów: na mocy art. 49 Ust. Konst. obecnie aktami ustawodawczymi, t. zn. aktami, które stanowią prawo obowiązujące, są: ustawy i d e k r e t y Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pozatem zaznaczyć wypada, że Ustawa Konstytucyjna w art. 16 przewiduje wypadek powszechnego głosowania celem wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, o ile obok kandydata na Prezydenta, wybranego przez Zgromadzenie Elektorów, ustępujący Prezydent wskaże innego kandydata.

W przepisach końcowych Ustawa Konstytucyjna wprowadza zmianę do statutu organicznego Województwa Śląskiego.

Franciszek Skrzyński

Praca podstawą Państwa*)

„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi". Te prorocze słowa Wodza Narodu znalazły odzwierciadlenie w nowej Konstytucji Polski, w Konstytucji uchwalonej w dniu 23 marca b. r., której artykuł 8 głosi: „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej".

Zagadnienie pracy w nowej Konstytucji postawione zostało na naczelnem miejscu. Mamy niepłonną nadzieję, że wszystkie ustawy szczególne, niezgodne z duchem ustawy zasadniczej, z duchem Konstytucji, będą zrewidowane i skorygowane. Takiej korekty wymaga prawo o notarjacie — jednolita ustawa notarjalna dla całego Państwa, która w instytucji notarjatu zniosła słupy graniczne między poszczególnemi dzielnicami naszej Ojczyzny, ustawione przez przemoc.

Obowiązujące ponad rok prawo o notarjacie wionęło świeżem powietrzem w pokrytę patyną lat paragrafy ustaw zaborczych, odmłodziło notarjat.

My, pracownicy notarjatu i hipoteki, zdajemy sobie sprawę z tego, że ustawa musi odpowiadać duchowi czasu, musi iść krok w krok równo z życiem. I ten fakt odmłodzenia ustawy notarjalnej, przystosowania jej do warunków życiowych witamy z radością.

Z drugiej jednak strony trudno, abyśmy zdradzali zachwyt z faktu pominięcia nas w tej ustawie. Nam, długoletnim pracownikom notarjatu w świetle tej ustawy stała się krzywda, krzywda wielka. W ustawie tej potraktowani zostaliśmy po macoszemu, lub jak dzieci z nieprawego łoża. Jedyny artykuł 131, nas dotyczący, nadał nam uprawnienia zastępowania notarjuszów, lecz tylko „do odwołania w drodze rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości". I to uprawnienie, w dodatku na czas przejściowy, przyznano jedynie pracownikom notarjatu w okręgach Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, którzy conajmniej przez lat 10 pracowali w kancelarjach notarjalnych lub hipotecznych.

Dlaczego to uprawnienie przyznał nam ustawodawca tylko na okres przejściowy? Dlaczego pominięci zostali Koledzy nasi z Ziem Zachodnich? Czyżbyśmy z chwilą wejścia w życie nowego Prawa o Notarjacie przestali zasługiwać na zaufanie, czyż nasze uzdolnienia do pracy przy warsztacie, przy którym wielu z nas pracuje całe życie — zmniejszyły się?

Cofnijmy się do roku 1918. Wszak nie ulega wątpliwości, że tak jak Legjony Polskie i Polska Organizacja Wojskowa były kadrą siły zbrojnej, jak palestra polska była kadrą sądownictwa, tak i my, liczna rzesza pracowników notarjalnych i hipotecznych byliśmy kadrą notarjatu i hipoteki.

Przez długi szereg lat pracowaliśmy ku zadowoleniu naszych władz przełożonych i społeczeństwa, szkoliliśmy naszych młodszych kolegów, a niejednokrotnie i śmiało rzec możemy w większości wypadkach byliśmy jako fachowi kierownicy kancelarji, twórcami poszczególnych placówek.

W czasie wojny walczyliśmy na froncie w obronie granic i niepodległości Ojczyzny, a w czasie inflacji pracowaliśmy nieledwie bezpłatnie i zawsze staliśmy na straży obowiązującego prawa i dobrych obyczajów w obrocie własnością nieruchomą i w stosunkach handlowych.

Myli się opinja publiczna twierdząc, że zajmujemy stanowiska lukratywne i nadzwyczaj dobrze płatne. W Nr. 3-4 „Przeglądu Notarjalnego" z roku bieżącego opublikowane zostały dane statystyczne odnośnie dochodów notarjuszy. Jeżeli wyjdziemy z założenia, że dobrze uposażony zastępca notarjusza pobiera wynagrodzenie w wysokości 1/3 części dochodu notarjusza, to okaże się, że z pośród zastępców notarjuszów w roku 1934 ponad 60% — zarabiało poniżej 500 zł., a w pozostałych kancelarjach sumy powyżej 500 zł. były dzielone pomiędzy 2 lub więcej zastępców.

A jak w świetle tych liczb wyglądają zarobki pozostałych pracowników? Nie trudno się domyśleć. Wiadomo wszystkim, że są pracownicy umysłowi w notarjacie zarabiający i po 40 zł. miesięcznie.

Rozumiemy aż nadto dobrze słuszność punktu 5 artykułu 7 Prawa o Notarjacie, który żąda od notarjuszów, a tem samem od asesorów notarjalnych, jako zastępców notarjuszów, dyplomu prawniczego, ale dążyć będziemy jednocześnie do poszanowania uzyskanych przez nas dyplomów pracy, poszanowanie których gwarantuje nam Konstytucja.

Są w Polsce sędziowie bez dyplomów prawniczych, którzy nabyli swe uprawnienia pracą. Są notarjusze bez dyplomów prawniczych. Są obrońcy sądowi również bez dyplomów prawniczych. Wszyscy oni dobrze spełniają swe obowiązki, dobrze pracują dla kraju i nie zachodzi potrzeba usuwać ich z dotychczasowych warsztatów pracy.

Dlatego też i my, zastępcy notarjuszów uważamy, że nam winna być pozostawiona możność pracy w notarjacie i to nietylko na czas przejściowy, lecz tak długo, dokąd nie będzie zdyskwalifikowany nasz dyplom pracy.

W nawskroś nowożytnem społeczeństwie amerykańskiem jest zwyczaj, że szef przyjmujący pracownika do zajęcia pyta go: „co pan umie?" a nie: „jaki ma pan dyplom?" i przyznać musimy, że zwyczaj ten jest wynikiem głębokich przemyślań.

Na tych przesłankach opieramy apel do naszych władz, do całego społeczeństwa w obronie słusznie nabytych praw.

Albowiem żyjemy w epoce „której znamieniem jest wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi".

*) Przemówienie wygłoszone w dn. 14.IV.1935 r. na Zjeździe Delegatów Zw. Pr. Not. i Hip. przez kol. Fr. Skrzyńskiego w imieniu delegacji łódzkiej.

Karol Werkowski

Kodeks Zobowiązań w praktyce notarjalnej

(ciąg dalszy).

Prawo odkupu (Pactum de retrovendendo vel retroemendo).

Prawo odkupu polega na tem, że w umowie sprzedaży sprzedawca zastrzega sobie na czas ściśle określony, nie przenoszący wszakże lat pięciu (zastrzeżenie na czas dłuższy ulega skróceniu do lat pięciu), otrzymanie z powrotem rzeczy sprzedanej za zwrotem ceny i kosztów sprzedaży oraz nakładów koniecznych (wydatków na naprawy konieczne), tudzież nakładów użytecznych, tych ostatnich jednak tylko do wysokości przyrostu wartości, istniejącego w chwili odkupu, w porównaniu z wartością rzeczy w chwili zawarcia umowy sprzedaży, ściślej zaś w chwili otrzymania rzeczy przez kupującego (por. art. 340, 341 § 1 K. Z. i art. 1659—1662, 1673 K. N.).

Jeżeli strony określiły w umowie sprzedaży cenę odkupu, przenoszącą cenę i koszty sprzedaży, sprzedawca może żądać obniżenia ceny odkupu do wartości przedmiotu sprzedaży w chwili wykonania prawa odkupu, jednak nie niżej kwoty, jakąby według prawa w myśl przytoczonego wyżej artykułu 341 § 1 musiał zapłacić kupującemu (art. 341 § 2). — I a contrario, (chociaż kodeks zobowiązań wyraźnie o tem nie mówi), jeżeli strony określiły w umowie sprzedaży cenę odkupu niższą od ceny i kosztów sprzedaży, kupujący może żądać podwyższenia ceny odkupu do wartości przedmiotu sprzedaży, jednak nie wyżej kwoty, jakąby sprzedawca według prawa, w myśl art. 341 § 1 K. Z. musiał mu zapłacić.

Właściwie wykonanie prawa odkupu może być zupełnie zapewnione sprzedawcy tylko wtedy, gdy przedewszystkiem dotyczy ono nieruchomości, mającej urządzoną hipotekę, i gdy następnie, jako ścieśnienie prawa własności, zostało w wykazie hipotecznym, w dziale III ujawnione (art. 43 ust. hip. z r. 1818). — Z chwilą ujawnienia prawa odkupu w wykazie hipotecznym osoby trzecie, zawierające z kupującym czynność hipoteczną, lub uzyskujące hipotekę na nieruchomości, muszą już zdawać sobie sprawę z tego, że przy wykonaniu prawa odkupu przez sprzedawcę nieruchomość jednak wraca z powrotem do niego, wolna od wszelkich ciężarów i hipotek, jakiemi ją obciążył kupujący (art. 342, 343 K. Z., art. 37 i 113 ust. hip. z r. 1818), i że w tych warunkach nie pozostanie nic innego, jak dochodzić swych należności i roszczeń od kupującego, jaka mu od sprzedawcy przypadnie.

W innych przypadkach, poza przypadkami zastrzeżenia i ujawnenia w wykazie hipotecznym prawa odkupu nieruchomości, gdy kupujący, mimo zastrzeżenia prawa odkupu przez sprzedawcę, zbył lub obciążył rzecz przez siebie nabytą, albo dokonał istotnych jej zmian, obowiązany jest wprawdzie usunąć prawa osób trzecich albo dokonane zmiany, to jednak, jeśli się to okaże niemożliwe, musi sprzedawca poprzestać na odszkodowaniu ustawowem (art. 342). — Godzi się jeszcze w tem miejscu wspomnieć o tem, że stosownie do art. 2279 K. N. co do ruchomości posiadanie staje za tytuł, i że tylko ten, kto rzecz zgubił lub komu ją ukradziono, może w ciągu lat trzech od daty zgubienia lub kradzieży, dochodzić zwrotu jej od tego, w czyim ręku ją znajduje, przy zachowaniu dla tego ostatniego regresu przeciwko temu, od kogo ją otrzymał.

Prawo odkupu wykonywa się przez oświadczenie sprzedawcy, skierowane, oczywiście, przed upływem terminu tego prawa do kupującego (art. 340). Nie znaczy to, by jednocześnie z takiem oświadczeniem miał nastąpić zwrot rzeczy, będącej przedmiotem odkupu i zapłacenie ceny odkupu. Oświadczenie, o którem mowa, zależy wyłącznie od woli sprzedawcy. Musi on tedy najpierw wyrazić swoją wolę co do odkupu w oświadczeniu, skierowanem do kupującego, poczem dopiero może nastąpić zwrot rzeczy przez jedną i uiszczenie ceny odkupu przez drugą stronę. Należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że zgodnie z art. 219 K. Z. kupującemu służy prawo zatrzymania (jus retentionis) rzeczy, dopóki sprzedawca nie uiści mu lub nie zabezpieczy ceny odkupu.

Oświadczenie sprzedawcy, gdy chodzi o odkup nieruchomości, powinno być za pośrednictwem notarjusza w trybie, przepisanym art. 101 i 102 pr. o not. kupującemu zakomunikowane i ujawnione w dziale III wykazu hipotecznego obok wpisu o prawie odkupu. Może się bowiem tak zdarzyć, że samo wykonanie prawa odkupu przez zawarcie pomiędzy kupującym i sprzedawcą w księdze wieczystej aktu notarjalnego retrosprzedaży odbędzie się już po terminie prawa odkupu, a tymczasem osoby trzecie, nie widząc w wykazie hipotecznym żadnej wzmianki o zapoczątkowaniu wykonania prawa odkupu przez oświadczenie w tej mierze sprzedawcy, w przeświadczeniu, że prawo to wskutek samego upływu terminu już ustało, mogą w dobrej wierze zawrzeć z kupującym czynność hipoteczną lub uzyskać od niego hipotekę.

Prawo odkupu jest niezbywalne (art. 344 § 1). Nie mogą wobec tego wierzyciele sprzedawcy wykonać tego prawa za swego dłużnika w powołaniu się na obowiązujący nadal artykuł 1166 K. N. Inaczej się pod tym względem rzecz przedstawia w Kodeksie Napoleona. W braku bowiem wyraźnego tam zakazu, można było prawo odkupu zbyć. Mógł również wierzyciel sprzedawcy prawo to za niego wykonać.

Prawo odkupu jest niepodzielne. Jeżeli jest kilku uprawnionych do odkupu, a niektórzy z nich nie wykonywują tego prawa, pozostali mogą je wykonać w całości (por. art. 342 K. Z. i art. 1670, 1667—1669, 1672 K. N.).

Jak z tego wszystkiego wynika, prawo odkupu według kodeksu zobowiązań może być zastrzeżone nie tylko co do nieruchomości, lecz i co do wierzytelności i innego rodzaju ruchomości.

Sprzedaż z prawem odkupu może być niekiedy ukrytą formą pożyczki. (d. c. n.)

Sprostowanie. W Nr. 8 Nota-Teki, na str. 87, szpalta druga, ustęp przedostatni po wyrazach: „przechodzą one" powinny być dodane wyrazy: „na kupującego".

E. P.

Parcelacja a t. zw. zamknięcie hipoteki

Już parokrotnie mieliśmy sposobność zabierania głosu na łamach „Nota-Teki" w sprawie trudności, jakie wynikają z ustawy z dnia 24 marca 1933 roku w wypadku parcelacji terenów, uznanych za budowlane przy jednoczesnem istnieniu w wykazie hipot. ostrzeżenia o t. zw. zamknięciu hipoteki, wniesionego w myśl art. 2 Ustawy z dnia 13 lutego 1932 roku o ujawniu zezwoleń na parcelację. (Dz. Ust. Nr. 16/32 poz. 95).

Trudność ta polega w praktyce dnia codziennego na daniu konkretnej i wiążącej odpowiedzi: czy dana działka budowlana może być uznana za wolną od wpisów wniesionych po wymienionem wyżej ostrzeżeniu władz ziemskich, czy też w razie kupna i ewentualnej segregacji, wszystkie obciążenia, od których nie została zwolniona przez wierzycieli, przeniesione będą do nowej księgi?

Wobec lakoniczności omawianych ustaw, a nawet pewnych wewnętrzych sprzeczności odpowiedź nie jest łatwa. Nic przeto dziwnego, że praktyka poszczególnych Wydziałów Hipotecznych nie jest jednolita mimo, iż trudności interpretacyjne powstały zgórą lat temu dwa. I choć ostatecznie wyjaśnienie sprawy nastąpić może chyba tylko albo w drodze nowelizacji albo przez wydanie nowej zgoła ustawy, któraby objęła całość zagadnienia, sądzimy, iż stworzenie dziś już jednolitych w tej materji poglądów, a co zatem idzie i jednolitej praktyki leży w interesie ogólnym. Dlatego też pozwalamy sobie na tem miejscu zaproponować pewien prosty, a zarazem zdaniem naszem słuszny i prawnie uzasadniony sposób pogodzenia sprzecznych interesów nabywców działek i wierzycieli. Jesteśmy mianowicie zdania, że parcelanci wszelkich, ustawą o reformie rolnej przewidzianych, kategoryj (§ 1 ust. o reformie rolnej), którzy polegając na wpisie władz ziemskich, zezwalającym na parcelację, zawarli umowy choćby tylko w formie przyrzeczenia kupna z właścicielem przed dniem 24 marca 1933 roku, jako dniem wejścia w życie ustawy o wyłączeniu terenów budowlanych z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego, mają pełne prawo do ochrony w sensie nieobciążania ich działek choćby nawet budowlanych wierzytelnościami, które weszły do wykazu już po zamknięciu hipoteki. Datę zawarcia umowy stwierdzi w każdym wypadku okazana przy akcie i załączona do zbioru dowodów ostemplowana umowa przyrzeczenia, jako dokument z datą dla omawianego celu pewną. Ci zaś z nowonabywców, którzy nie będą w możności wykazania się takiemi dowodami, nie powinni korzystać ze szczególnej ochrony prawa z jawnym uszczerbkiem interesów wierzycieli. W uzasadnieniu tego stanowiska przytoczyć można, iż z jednej strony prawem decydującem dla umowy jest prawo obowiązujące w dacie jej zawarcia oraz że lex retro non agit, z drugiej zaś, że nieznajomością prawa zasłaniać się nie można. Skoro zatem ustawa marcowa uchyliła w sposób generalny stosowanie ustaw wyjątkowych w stosunku do działek budowlanych, przeto nowonabywcy ich, mimo formalnego figurowania w wykazie ostrzeżenia o zezwoleniu na parcelację, gdy przecież nie mieli wątpliwości co do charakteru budowlanego nabywanych objektów i to zarówno ze względu na ich cel gospodarczy, jak i obszar i zatwierdzenia planów przez Wydział Powiatowy, sami sobie winę przypisać muszą, jeśli Zwierzchność Hipoteczna z uwagi na art. 20 ust. hip. nie pozwoli na sztuczne oddłużenie ich własności. Kto natomiast zawarł umowę pod mocą dawniejszych ustaw (to jest przed 19 kwietnia 1933 r.) będzie w pełni korzystać z przysługujących mu uprawnień, jako dobrze nabytych.

Luki prawa pozytywnego wypełnia orzecznictwo i praktyka. Skoro w interesującej nas w tej chwili materji nie mamy narazie judykatury, należy przystąpić do stworzenia jednolitej praktyki, która ostrzeże niebacznych kandydatów na właścicieli parceli budowlanych o niebezpieczeństwie opierania się wyłącznie na nieaktualnych wpisach hipotecznych, niedających nabywcom w gruncie rzeczy żadnych rękojmi spokojnego posiadania.

O testamencie t. zw. obcojęzycznym na ziem. zach.

W poruszonej przez kol. T. Dorożałę na łamach naszego pisma (patrz Nr. 8) sprawie zabierają poniżej głos koledzy Werkowski i Szymkowiak, przyczem kol. Szymkowiak zagadnienie to ujmuje w szerszych ramach, przekraczających zainteresowanie wyłącznie dla obszaru ziem zachodnich (Red.)

Karol Werkowski

W ostatnim numerze naszego pisma ukazał się artykuł kol. Tadeusza Dorożały p. t. O testamentach t. zw. obcojęzycznych na Ziemiach Zachodnich. W wspomnianym artykule Autor zajął zgoła odmienne stanowisko od stanowiska, jakie w tej samej sprawie zajął Notarjusz Kazimierz Żuromski w artykule p. t. Przyczynek do wykładni art. 68 i 130 pr. o not. w związku z §§ 2244 i 2245 niem. kod. cyw., zamieszczonym w № 6 Przeglądu Notarjalnego.

Kol. Dorożała dochodzi bowiem do wniosku, że testament osoby, nie znającej języka polskiego, sporządzany na Ziemiach Zachodnich przed notarjuszem, znającym obcy język testatora, musi być cały od początku do końca, a więc nie wyłączając komparycji i zakończenia, w tym właśnie obcym języku spisany.

Jak się właściwie sprawa przedstawia w świetle obowiązujących przepisów prawa? Oto według art. 68 § 1 pr. o not. w rozporządzeniach ostatniej woli oświadczenie testatora, złożone w języku obcym, po-

winno być na wyraźne żądanie zeznającego, o czem zaznacza się w akcie, spisane w języku obcym, jeżeli język ten jest znany notarjuszowi, a testator nie zna języka polskiego. Do aktu tego notarjusz dołącza przekład na język polski — przepis prawa — wyraźny, ale jednak obok tego, w tem samem prawie jest przepis artykułu 130, który głosi, że przy sporządzaniu rozporządzeń ostatniej woli, notarjusz stosuje przepisy, zawarte w ustawach cywilnych. Jak wiemy, na Ziemiach Zachodnich co do testamentów, sporządzanych przed notarjuszem, obowiązują przepisy niemieckiego Kodeksu Cywilnego z r. 1896, mianowicie §§ 2232 — 2248. Według zaś § 2245, jeżeli wszystkie osoby biorące udział przy sporządzeniu testamentu (testator, notarjusz i drugi notarjusz lub dwaj świadkowie § 2233), obcy język, w którym testator składa oświadczenie ostatniej swej woli, znają, to przedewszystkiem nie potrzeba przywoływać tłumacza, cały zaś akt testamentu musi być w obcym języku spisany i powinien zawierać oświadczenie testatora, że nie włada językiem urzędowym, tudzież oświadczenie osób, biorących w tem udział, że obcy język jest im znany. Do takiego aktu testamentu powinno być dołączone tłumaczenie na język polski. Poza tem sprawa się jeszcze o tyle gmatwa, że lubo według art. 4 § 1 pr. o not. językiem urzędowania notarjatu jest język polski, to jednak według następującego bezpośrednio paragrafu drugiego tego samego artykułu używanie innych języków określają przepisy szczególne. Zachodzi więc pytanie, czy takim szczególnym przepisem co do używania na Ziemiach Zachodnich obcego języka przy spisywaniu przez notarjusza testamentu osoby, nie znającej języka polskiego, nie jest czasem przepis paragrafu 2245 niem. kodeksu cywilnego!

Jak tu pogodzić art. 68 § 1 i 130 pr. o not. z §-em 2245 n. k. c.? Paragraf ten na dobry ład powinien był być uchylony prawem o notarjacie. Nie został atoli wyraźnie uchylony. Niema nawet w prawie o notarjacie takiego ogólnikowego i zarazem specjalnego postanowienia, że uchyla się sprzeczne z nim przepisy ustaw cywilnych.

Z drugiej zaś strony testament bez względu na to, w jakiej dzielnicy naszego państwa zostaje przed notarjuszem zeznany, mimo wszystko jest aktem notarjalnym, aktem wprawdzie sui generis, wymagającym zachowania jeszcze szczególnych przepisów ustaw cywilnych dzielnicowych, tem niemniej jest to akt notarjalny i jako taki, gdy chodzi o jego tekst, powinien być, z wyjątkiem samego tylko oświadczenia ostatniej woli testatora, w jezyku polskim spisany. Trudno przecież wyobrazić sobie, ażeby notarjusze, urzędujący w Polsce, sporządzali akty, choćby to były akty testamentu, w języku obcym, nawet gdy ten język jest im znany, z dołączeniem przekładu na język polski, a nie odwrotnie — w języku polskim z dołączeniem przekładu na język obcy. Jest to już sprawa w dużej mierze porządku publicznego.

Rebus sic stantibus, skoro przepis prawa wcześniejszy pozostaje w rażącej sprzeczności z przepisem prawa późniejszym, to musi ten pierwszy dostosować się do zmienionych okoliczności prawnych, a jeżeli się to nie uda musi całkiem ustąpić przed odmiennym od niego prawem późniejszem. Rzecz nie bez precedensu, precedensu co prawda na szerszą skalę. Przed stu kilkunastu laty, gdy Sejm Królestwa Polskiego z r. 1818 uchwalił prawo hipoteczne, wzorowane w przeważnej mierze na ówczesnem prawie hipotecznem pruskiem trzeba było na to trzydziestu lat, żeby dzięki źródłowej i wyczerpującej pracy znakomitego komentatora prawa hipotecznego Walentego Dutkiewicza, (wydanej w Warszawie w roku 1850 pod tytułem: „prawo hipoteczne") obowiązujące wtedy przepisy kodeksu cywilnego Napoleona mogły bądź ulec zmianie, bądź przystosować się do świeżego jeszcze naonczas prawa hipotecznego. Mając już poniekąd utorowaną drogę w o wiele szerszym zakresie, możemy sprawę, którą obecnie poruszamy, a której zakres jest przytem znacznie węższy, odrazu rozstrzygnąć, stosując mutatis mutandis taką samą metodę komentowania prawa.

Nawiązując tedy do tego wszystkiego, co się wyżej rzekło, należałoby przy sporządzaniu przed notarjuszem na Ziemiach Zachodnich testamentu osoby, nie znającej języka polskiego, — obok przepisów, dotyczących aktów notarjalnych, zachować przedewszystkiem przepisy art. 68 § 1 pr. o not., a następnie, zgodnie z art. 130 tegoż prawa, również i przepisy §§ 2229, 2232 — 2244, 2246 — 2248 niem. kodeksu cywilnego. Tym sposobem akt testamentu, przez niemca, nie znającego języka polskiego, przed notarjuszem na Ziemiach Zachodnich zeznany, powinien zawierać:

1) dzień, miesiąc i rok, a w razie potrzeby lub na żądanie testatora — godzinę i minutę rozpoczęcia i podpisania aktu (art. 84 § 1 p. 1 pr. o not. i § 2241 p. 1 n. k. c.);

2) miejsce sporządzenia aktu (art. 84 § 1 p. 2 pr. o not. i § 2241 p. 1 n. k. c.);

3) imię, nazwisko i miejsce urzędowania notarjusza, jeżeli zaś akt sporządził zastepca, — nadto imię i nazwisko zastępcy (art. 84 § 1 p. 3 pr. o not. i § 2241 p. 2 n. k. c.);

4) imię, nazwisko i miejsce zamieszkania testatora oraz przywołanego do aktu drugiego notarjusza lub dwóch świadków, czyniących zadość wymaganiom art. 71 pr. o not. i §§ 2234 — 2237 n. k. c. (art. 84 § 1 p. 4 i § 2241 p. 2 n. k. c.);

5) stwierdzenie tożsamości testatora (art. 69 §§ 1, 2 i 3 pr. o not.), jak również zaznaczenie w akcie, że testator posiada zdolność do działań prawnych, w szczególności do sporządzenia testamentu (§ 2229 n. k. c.) i że na wyraźne żądanie testatora, nie znającego języka polskiego, złożył on oświadczenie ostatniej swojej woli w języku niemieckim, notarjuszowi znanym, treści następującej:..... (art. 68 § 1 pr. o not.);

6) treść oświadczenia ostatniej woli testatora, w języku niemieckim złożonego (art. 68 § 1, 84 § 1 p. 5 i § 2241 p. 3 n. k. c.);

7) stwierdzenie, że akt testamentu został w obecności świadków (lub drugiego notarjusza) odczytany, przyjęty i podpisany przez testatora, a jeżeli testator nie umie lub nie może się podpisać, stwierdzenie z jakich mianowicie powodów nie podpisał, musi przytem złożyć na akcie tuszowy odcisk swego palca, obok którego (odciska) jeden ze świadków

wypisze imię jego i nazwisko (art. 84 § 1 p. 7, 75 § 1, 85 pr. o not. i § 2242 n. k. c.);

8) podpis testatora, gdy umie lub może się podpisać, oraz podpisy dwóch świadków lub drugiego, obecnego przy sporządzeniu testamentu notarjusza (art. 84 § 1 p. 8 pr. o not. i § 2233 n. k. c.);

Ponadto

9) jak zwykle na samym początku aktu testamentu numer, pod którym akt ten został wciągnięty do repertorjum (art. 76 i 117 pr. o not.).

Wszystko to, z wyjątkiem oświadczenia ostatniej woli zeznającego, w języku polskim. Nic, oczywiście nie stoi na przeszkodzie i na to zresztą art. 73 pr. o not. pozwala, ażeby do takiego aktu testamentu dołączony został przekład na język niemiecki.

Zygmunt Szymkowiak

Nawiązując do artykułu p. notarjusza Żuromskiego („Przegląd Notarjalny" Nr. 6/35, strona 9) oraz do artykułu kolegi Tadeusza Dorożały („Nota-Teka" Nr. 7 1935 r., str. 7), śmiem wyrazić zapatrywanie, że obaj autorzy nie mają racji w swych usiłowaniach dostrojenia artykułu 68 p. o n. do przepisów niemieckiego kodeksu cywilnego.

Podług mego zdania, przepis artykułu 68 p. o n. § 1 nie może mieć zastosowania na terenie apelacji poznańskiej (łącznie z dawniejszą pomorską) do naszych rodzimych Niemców, zamieszkujących te ziemie, albowiem dla tych naszych współobywateli zostało stworzone i obowiązuje do dziś „lex specialis" w postaci ustawy językowej z dnia 31.III.1925 — Dz. U. 32/25 poz. 226. Ustawa ta jest jednym z takich przepisów szczególnych, o których wspomina art. 4 p. o n.

Według wspomnianej ustawy językowej (art. 1 i 10), jako przepisu szczególnego, wstąpił język polski w odniesieniu do obowiązujących dotąd ustaw niemieckich — w prawa języka niemieckiego, a Niemiec na terenie apelacji poznańskiej, sporządzający testament, nie potrzebuje, jeżeli nie umie po polsku, legitymować się ze swojego obywatelstwa polskiego i wykazywać, że jego językiem ojczystym jest język niemiecki, może raczej poprostu oświadczyć, że nie umie po polsku i wyrazić swoją ostatnią wolę po niemiecku. Nie potrzebuje więc wyraźnie żądać, aby jego oświadczenie było spisane w języku niemieckim, notarjusz bowiem *musi* bez specjalnego żądania, przywołać tłomacza i postąpić ściśle według przepisu § 2244 niem. k. c., a jeżeli sam umie po niemiecku może tłomacza nie przybierać, ale *musi* natenczas przywołać dwóch świadków, umiejących również po niemiecku i *musi* postąpić skrupulatnie w myśl przepisu § 2245 niem. k. c., spisując cały akt w języku niemieckim, nietylko samo oświadczenie testatora.

Najmniejsze uchybienie tym przepisom, które stanowią absolutne „jus cogens", czyni cały testament nieważnym i *z tego powodu byłby również nieważnym testament dwujęzyczny, kombinowany, zalecony przez p. notarjusza Żuromskiego.*

Powtarzam, że art. 68 § 1 p. o n. nie ma podług mojego zdania zastosowania w okręgu apelacji poznańskiej do niemców posiadających obywatelstwo polskie, tak samo jak nie ma zastosowania do rusinów i litwinów na ich terenach, gdyż mają oni tam zastrzeżone analogiczne prawa językowe.

Nic natomiast nie powinno podług mojego zdania stać na przeszkodzie stosowaniu przepisu art. 68 § 1 p. o n. wobec niemców, rusinów czy litwinów poza ich rezerwatami językowemi oraz wobec obcojęzycznych obcokrajowców, choć nawet jeszcze wówczas notarjusz wydaje się być skrępowanym przepisem art. 130 p. o n., który każe mu stosować przepisy zawarte w ustawach cywilnych t. j. w ustawach obowiązujących na miejscu jego urzędowania. Podług mojego zdania zaleca się w tych wypadkach, które w praktyce będą bardzo rzadkie, sporządzanie testamentów według przepisów zawartych w ustawach cywilnych, bez prowokowania wyraźnego żądania testatora (przewidzianego w art. 68 § 1 p. o n.) i to tak długo, aż się doczekamy autorytatywnego wyjaśnienia sprzeczności istniejących niewątpliwie między tymże artykułem 68 a poszczególnemi ustawami cywilnemi.

Aleksy Rżewski

Zarys historyczny imienia i nazwiska w aktach stanu cywilnego

Jednym z czynników, przejawiających stopień rodzącej się kultury u ludów pierwotnych, jest kwestja imion i nazwisk rodowych. Człowiek pierwotny otrzymuje imię od swoich fizycznych właściwości, od miejsca urodzenia, rodzaju zajęcia, czynu bohaterskiego, cechy cielesnej, podobieństwa charakteru, od ptaków lub zwierząt, od nazw roślin, zbóż, kwiatów, od sprzętów, broni, walki i zwycięstw. Źródłem imion był cały obręb ówczesnych wrażeń zmysłowych i życia. Imię człowieka pierwotnego nie posiada charakteru dziedziczności. Rozpadanie się wspólnego bytu rodowego i przesunięcie punktu ciężkości bytowania do poszczególnych rodzin sprawia, że imię przywódców rodów staje się dziedzicznem dla poszczególnych rodzin.

Na dwanaście wieków przed narodzeniem Chrystusa, prawodawca hinduski Manu wprowadził przymus posiadania imienia dla wszystkich, dając tem podstawę do ukształtowania się imienia jako pojęcia prawnego. Otrzymanie imienia stanowiło obrządek religijny i miało miejsce w dniu księżycowym, dziesiątego lub dwunastego dnia po urodzeniu dziecka. Forma i brzmienie imienia dziecka zależało od jego płci i kasty. Naprzykład imię kobiety oznaczało zwykle słodycz i błogosławieństwo, imię kapłana — przychylność, wojownika — potęgę, przemysłowca — bogactwo, kupca — szczodrobliwość, parjasa— upodlenie. Żydzi w zamierzchłej przeszłości przyswajali sobie imiona narodów, z którymi się stykali lub wśród których żyli. Wpływ hinduskiego systemu prawodawstwa Manu przy nadawaniu imion przejawia się dość silnie u żydów.

Imiona patrjarchów mają charakter mistyczny, naprz. Eljasz i Joel oznaczają — bóstwo, Józefat i Zewastjasz — sąd boży, Sedecjusz — sprawiedliwość, Johanan — miłosierdzie, Izajasz — pomoc Bożą.

Imiona kobiet: Rachel — owca, Tamara — drzewo palmowe, Hadassa — mirt, pierwotne imiona biblijne u żydów zarzuciły z czasem dawne brzmienie i uległy przekształceniom i deformacjom.

Potężna kultura helleńska, dominująca nad całym światem, sprawiła, że imiona greckie, powstawały samoistnie, i do skarbnicy cywilizacyjnej ludzkości wprowadziła nawskroś oryginalne i nowe określenia. Pape,znany filolog angielski,obliczył ilość przyjętych wówczas imion u greków na 27.000. Imiona greckie oznaczały czynności i własności fizyczne człowieka, zajęcie i godność, nazwę roślin i zwierząt, miejscowości, przedmioty kultu, przymioty moralne, nazwy bóstw i planet. Naprzykład Alceusz — silny, Ksantos — jasnowłosy, Melas — czarny, Agezylaus — dowódca ludu, Krytias — sędzia, Admetos — nie-

Z życia organizacyjnego

Pożyczka Inwestycyjna

Zarząd Główny Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki powziął uchwałę, aby wszyscy członkowie Związku subskrybowali pożyczkę inwestycyjną w wysokości 50% uposażenia za m-c kwiecień r. b. z tem, że połowa subskrybowanej sumy pożyczki może być pokryta obligacjami Pożyczki Narodowej.

Uchwała powyższa nie obejmuje członków Związku, których wynagrodzenie za kwiecień r. b. nie przekroczy 200 zł.

Oddział w Warszawie

Odczyty

W lokalu Związku odbędą się następujące odczyty: 30 kwietnia r. b. kol. *Emila Preissa,* adwokata n. t. „Część II Prawa Upadłościowego"; 6 maja r. b. — kol. *Seweryna Szera,* adwokata n. t. „Dodatkowe zastrzeżenia umowne według K. Z."; 20 maja r. b. — kol. *Ryszarda Hettlingera,* apl. adw., n. t. „Kodeks Zobowiązań na tle porównania z Kodeksem Napoleona".

Zjazd delegatów

W dniu 13 kwietnia r. b. przy udziale 46 delegatów 11 Oddziałów Związku z Białegostoku, Kielc, Lublina, Łodzi, Poznania, Równego, Radomia, Siedlec, Sosnowca, Warszawy i Włocławka, odbył się Zjazd Delegatów Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki. Zjazd otworzył Prezes Zarządu Głównego kol. *Aloizy Piotrowski,* na wniosek którego Zjazd poczynił pewne przesunięcia w porządku dziennym, a następnie przez aklamację na przewodniczącego Zjazdu wybrał kol. *Edmunda Szabłowskiego,* który na sekretarza powołał kol. *Zygmunta Anyżewskiego.*

Po wyborze komisji mandatowej, oraz pięciu podkomisyj komisji wnioskowej, posiedzenie plenarne zostało zamknięte, a rozpoczęły pracę komisja mandatowa, oraz podkomisje komisji wnioskowej, 1) statutowa, 2) kasy pogrzebowej, 3) nowelizacji art. 131 i 145 P. o N., 4) warunków pracy i płacy, 5) spraw różnych.

Dzień 14 kwietnia rozpoczął się od uroczystego otwarcia Zjazdu. Przewodniczący Zjazdu kol. Edmund Szabłowski powitał Zjazd w imieniu delegacji warszawskiej, wyrażając radość z powodu powstania nowych Oddziałów Związku, które zostały zorganizowane po ostatnim Zjeździe w Łodzi. Następnie wygłosił przemówienie kol. Fr. Skrzyński z Łodzi, które podajemy na innem miejscu. Przemówienie to spotkało się z powszechnem uznaniem. Po przemówieniach uzupełnione zostało Prezydjum Zjazdu przez powołanie na Vice-Przewodniczącego kol. *Zygmunta Szymkowiaka* z Poznania, na asesorów kol. *Aleksandra Gonczarenkę* z Białegostoku, i kol. *Jerzego Orłowskiego* z Lublina, oraz na drugiego sekretarza kol. *Stanisława Artymińskiego* z Warszawy.

Po ukonstytuowaniu się Prezydjum, sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożył Prezes Zarządu Głównego kol. Aloizy Piotrowski. Sprawozdanie to zostało doręczone delegatom na piśmie (ogół członków winien zażądać odczytania go na Walnych Zgromadzeniach swoich Oddziałów). Protokół Komisji Rewizyjnej odczytał kol. W. Wysocki z Łodzi.

Sprawozdanie Zarządu Głównego Zjazd jednomyślnie po krótkiej dyskusji zatwierdził i udzielił Zarządowi absolutorjum.

Większą dyskusję wywołała sprawa budżetu, który bez zmian również został zatwierdzony. Następnie Zjazd rozpatrzył sprawozdanie podkomisji Statutowej. W sprawie zmian Statutu zgłoszone zostały wnioski przez kilka Oddziałów i przez kol. T. Wojciechowskiego.

Sprawę tę referował kol. Z. Woźniakowski. Wywołała ona obszerną dyskusję w której przemawiało

---

pokonany. Epaminodas — obrońca, Laodamos — pogromca ludu, Diogenes — potomek Jowisza, Alkinoos — rozumny.

Od Grecji, przyjęła się na całym świecie zasada, że tylko ojciec ma prawo nadać dziecku imię. W braku ojca prawo posiadał ten, kto sprawował nad dzieckiem opiekę. Prawo rzymskie położyło trwałe podwaliny nietylko imienia, ale i nazwiska. Wyraz metryka pochodzi od łacińskiego „matricula" co oznaczało: rejestr, spis, katalog. Ustalono zasadę, że wolny obywatel (civis) powinien mieć imię (praenomen), nazwisko (nomen) i przydomek (cognomen). Przydomek służył do oznaczenia gałęzi rodu. Wyzwoleńcy, tak zwani libertyni, otrzymywali imię i nazwisko, wzięte od nazwiska ich dawnego pana. Niewolnicy rzymscy posiadali jedno imię, wzięte z tego kraju, z którego pochodzili. Prześladowanie chrześcijan nietylko że nie osłabiło ofiarności wśród prześladowanych, lecz przeciwnie rozpaliło w sercach ludzkich zapał i poświęcenie dla Chrystusa i wiary. Imiona męczenników i świętych kościoła nadawano masowo dzieciom chrześcijan, hartując temsamem wyznawców w ich ideałach. Ten, kogo nazwano imieniem świętego znał życiorys swego patrona. W taki to sposób podania ustne zachowywały się nieraz poprzez kilka wieków. Nadawanie dzieciom imion świętych przyczyniło się do umiędzynarodowienia imion. Imiona te nie były już własnością jednego narodu, lecz całego świata chrześcijańskiego. Zacierały się powoli odrębności narodowe imion, zaś na miejsce ich wysuwały się imiona religijne. Powtarzanie się jednych i tych samych imion w jednej i tej samej rodzinie jest znamiennym przejawem rozumowania konieczności posiadania nazwiska. Naprzykład władcy frankońscy, pochodzący od Pepina, przybierali imiona Pepinów. Karol Wielki w wieku IX stał się założycielem domu Karolingów. W wieku X Hugo Kapet rozpoczął dynastję Kapetyngów. Najważniejszą przyczyną, która ugruntowała posiadanie nazwisk rodowych, było ustalenie własności ziemskiej około XII wieku. Panujący rozdawali rycerstwu ziemię, na zasadzie prawa feodalnego. Ziemia ta posiadała już oddawna nazwy. Nabywcy nowi przyjmowali nazwiska od nazw topograficznych. Odtąd już członkowie rodzin królewskich, rycerstwo, szlachta i duchowieństwo posiadają imię i nazwisko. Emancypacja miast przyczyniła się do powstania nazwisk mieszczańskich. Początkowo przyjmowały nazwisko rody patrycjuszowskie, rajcy miasta, majstrowie, później plebs. Rewolucja francuska obalając stare prawa i przywileje obaliła jednocześnie przywilej posiadania nazwiska wyłącznie przez szlachtę.

Upadek feodalizmu przyczynił się jednocześnie do wyzwolenia mieszczaństwa i włościaństwa. Prawo z miesiąca fructidora II roku Rzeczypospolitej stanowiło francuski kodeks cywilny. W pierwszej swojej części powołał on do życia systemat przepisów o aktach stanu cywilnego, dający imieniu i nazwisku formę zewnętrzną i zobowiązujący wszystkich do ich posiadania. Ustawą z 1792 roku powierzono spisywanie i przechowywanie aktów urodzeń, małżeństw i zajęć urzędom municypalnym. Historję imienia i nazwiska w Polsce można podzielić na cztery okresy. W okresie prasłowiańskim, — od czasów najdawniejszych do początku XII wieku, imię w Polsce nie posiadało

kilkunastu mówców, w rezultacie Zjazd przyjął wniosek podkomisji kwalifikowaną większością głosów, odrzucając inne, w sprawie zmian statutu przedłożone wnioski.

W myśl przyjętej zmiany § 22 Statutu Zjazd powołał w charakterze członków Zarządu Głównego Prezesów, bądź ich zastępców wszystkich Oddziałów, a ponadto wybrał 5-ciu członków Zarządu i 3-ch zastępców.

Do Zarządu wybrani zostali jako członkowie: Henryk Włoskowicz, Stanisław Chmielewski, Romuald Taff, Włodzimierz Dąbrowski, Zygmunt Anyżewski; jako zastępcy: Tadeusz Wojciechowski, Emil Preiss, Stanisław Brzeziński.

Kol. T. Wojciechowski zrzekł się wyboru, a na jego miejsce wchodzi kol. Stanisław Łukomski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Aloizy Piotrowski z Warszawy, Władysław Wysocki z Łodzi, Wacław Kraszkowski z Radomia. Zastępcy: Borkowski Feliks z Warszawy, Jędrzejewski Stefan z Sosnowca. Po dokonaniu wyborów Zjazd zajął się rozpatrzeniem pozostałych wniosków.

Wniosek w sprawie zmian Statutu Kasy Pogrzebowej, zgłoszony przez Oddział w Łodzi, skorygowany przez podkomisję zreferował kol. Skrzyński w zastępstwie inicjatora kol. W. Wysockiego z Łodzi.

Wniosek ten zmieniający podstawy dotychczasowe Kasy Pogrzebowej wywołał namiętną dyskusję. W rezultacie większością 30 głosów, przeciwko 9-ciu, przy 5-ciu wstrzymujących się przeszedł wniosek podkomisji, z poprawką kol. Zygmunta Woźniakowskiego.

Wniosek w sprawie nowelizacji art. 131 i 145 Pr. o Not. referował kol. Orłowski z Lublina. Wniosek ten przeszedł w redakcji podkomisji jednomyślnie.

Również jednomyślnie w redakcji podkomisji przeszły referowane przez kol. W. Dąbrowskiego wnioski w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy, oraz zreferowane przez kol. Lipińskiego i kol. Dorożałę wnioski w pozostałych sprawach, a w tej liczbie wnioski kol. Z. Szymkowiaka w sprawie „Nota-Teki“ i Oddziału w Kielcach w sprawie nadania kol. Grunertowi Stefanowi godności członka honorowego Związku.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, przewodniczący zamknął Zjazd, wyrażając życzenie, aby następny z kolei Zjazd Delegatów odbył się z udziałem kolegów z Małopolski, którzy dotąd do Związku nie należą, gdy wszystkie inne dzielnice kraju w Związku są reprezentowane.

Po Zjeździe odbył się bankiet, na którym zacieśnione zostały serdeczne, przyjacielskie stosunki między delegatami poszczególnych Oddziałów oraz przy okazji omówiono sprawy i bolączki miejscowe.

Rozstając się, wszyscy uczestnicy czuli się pokrzepieni na duchu, pełni wiary w rychłe owoce wspólnej pracy, w zwycięstwo swojej sprawy.

W. D.

* * *

Wnioski uchwalone przez Zjazd Delegatów, ze względów od Redakcji niezależnych, zamieścić będziemy mogli dopiero w następnym numerze.

Zarząd Główny Związku

Nowowybrany na Zjeździe Zarząd Główny Związku na posiedzeniu plenarnem, odbytem bezpośrednio po Zjeździe ukonstytuował się jak następuje:

Prezes — *Henryk Włoskowicz* z Warszawy, Vice-Prezesi: *Zygmunt Woźniakowski* z Łodzi i *Włodzimierz Dąbrowski* z Warszawy; Skarbnik — *Stanisław Chmielewski;* Sekretarz — *Zygmunt Anyżewski;* członek — Romuald Taff — wszyscy z Warszawy.

Pozatem do Zarządu Głównego wchodzą w charakterze członków przedstawiciele oddziałów: *Aleksander Gonczarenko* z Białegostoku, *Adam Stefański* z Kielc, *Wacław Nawrot* z Lublina, *Tadeusz Dorożała* z

---

pierwiastka dziedziczności. W drugim okresie do połowy XV wieku, imię i dziedziczne nazwisko było wyłącznym przywilejem możnowładztwa. W trzecim okresie, od XV wieku do 1808 r. t. j. do chwili wprowadzenia w Księstwie Warszawskiem kodeksu Napoleona, imię i nazwisko dziedziczne rozpowszechniają się stopniowo wśród mieszczaństwa i częściowo nawet włościaństwa. W okresie czwartym, od czasu wprowadzenia kodeksu francuskiego, świeckiej rejestracji i art. 99 K. C. P. imiona i nazwiska podlegają ścisłej reglamentacji prawnej. Pierwszym uczonym polskim który gruntownie studjował nazwy rodów i nazwisk był Długosz, historyk żyjący pomiędzy rokiem 1415 a 1480, który w jednem z swych dzieł podał historję stu rodzin szlacheckich, ich nazwisk rodowych i herbów. Wiek osiemnasty przyniósł najznakomitsze dzieło heraldyczne polskie nie mające sobie równego w żadnej literaturze obcej. Jest niem czterotomowa: „Korona Polska przy złotej wolności“, wydana w Krakowie pomiędzy 1728 a 1743 przez Jezuitę ks Kacpra Niesieckiego, który podał historję kilku tysięcy rodzin szlacheckich o 5768 różnobrzmiących nazwiskach.

W 1902 r. nakładem kasy pomocy naukowej im. Dr. Józefa Mianowskiego wydano dzieło Józefa Ostroroga-Sadowskiego o „Imieniu i nazwisku“, które przynosi prawdziwy zaszczyt nauce polskiej. Erudycja, znajomość przedmiotu i bogate materjały (z których piszący czerpał dane do niniejszego artykułu) wykazują, że tylko brak niepodległego bytu państwowego nie pozwolił naszym uczonym zabłysnąć na szerszej widowni świata.

Z tego krótkiego przeglądu, dotyczącego ewolucji imienia i nazwiska poprzez wieki, widzimy, ile potrzeba było wysiłków, ażeby z przypadkowego przezwiska człowieka pierwotnego powstała instytucja rejestracji urodzeń i aktów stanu cywilnego. Imiona i nazwiska są odbiciem kultur narodowych, kultów, przywilejów warstw rządzących i dokonywanych przewrotów Rewolucja francuska obdarzyła świat: „Deklaracją praw człowieka i obywatela“ i... nazwiskiem.

Każde głośniejsze nazwisko w Polsce — to żywa historja naszych dziejów, naszych zwycięstw i walk z zaborcami. Są nazwiska w Polsce, opromienione glorją chwały i świetności, a są również i innne, które mówią nam o naszym upadku, niewoli i zdradzie. Od dzieciństwa, od ławy szkolnej utrwalają się w naszej pamięci nietylko dzieła i czyny wybitnych mężów Polski, lecz i ich nazwiska. Zbrukane nazwisko, ciągnie się nieraz, jak przekleństwo, poprzez wieki. Utarło się wśród społeczeństwa zdanie, że zostawić dzieciom „czyste nazwisko“ to więcej, niż bogactwa i majątek..

W czasach dzisiejszych aktualność spraw powyższych nietylko nie zmalała ale odwrotnie staje się ważnem zagadnieniem współczesnem ze stanowiska prawnego, państwowego, narodowościowego, wyznaniowego i obyczajowego. Czy to sprawa polonizacji nazwisk o pisowni obcojęzycznej, czy sprawa upośledzonych ohydnie brzmiących nazwisk całych grup ludności wymaga należytej i szybkiej korektury prawnej, umożliwiającej zniesienie krzywd nazwiskowych w Polsce Współczesnej. Już prof. Bystroń w swojej pracy p. t. „Nazwiska Polskie“ słusznie podkreśla „że wojna była zawsze ogromnym kotłem w którym mieszali się bezładnie ludzie i nazwiska“. W wojnie światowej odrodził się pseudonim wojskowy. Szczególniej w legjonach polskich mieszkańcy byłej kongresówki zmuszeni byli przyjmować pseudonimy bo w razie dostania się do niewoli rosyjskiej groziła im śmierć, z rąk moskali traktujących służbę w legjonach jako „zdradę stanu wobec Rosji“. Józef Litwin w swych cennych pracach, tej sprawie poświęconych pod tytułem „Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce“ oraz

Poznania, *Antoni Kocielski* z Równego, *Roman Zdonkiewicz* z Radomia, *Juljan Szczygielski* z Siedlec, *Henryk Żernicki* z Sosnowca, *Kazimierz Łazicki* z Włocławka.

Gazeta Polska o Zjeździe Delegatów

W Gazecie Polskiej z dn. 29 kwietnia r. b. zamieszczone zostało sprawozdanie z ostatniego Zjazdu Delegatów Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki z przytoczeniem w dłuższem streszczeniu przemówienia kol. Skrzyńskiego:

„Istotnie stwierdzić należy — pisze Gazeta Polska w zakończeniu sprawozdania — że wysoka wartość zawodowa pomocników notarjuszy, oraz sekretarzy i kierowników kancelarji notarjalnych na ziemiach zachodnich jest bezsporna. Nawet luźni tylko obserwatorzy ich pracy o tem wiedzą i przekonać się mogą z prowadzonego przez samych pracowników dwutygodnika pracowniczo-zawodowego „Notarjat-Hipoteka". To też miejmy nadzieję, że krzywda pracowników notarjatu i hipoteki będzie przez władze naprawiona i słuszne ich żądania będą uwzględnione. Tembardziej można oczekiwać dobrych wyników akcji Związku, że zjazd w myśl przeprowadzonych zmian statutowych, do obrony interesów ogółu pracowników, powołał w charakterze członków zarządu głównego — prezesów zarządów oddziałów, oraz pięciu wypróbowanych i zahartowanych w służbie dla ogółu swoich kolegów z prezesem Henrykiem Włoskowiczem na czele".

Od Administracji

Do numeru niniejszego załączamy blankiety nadawcze P.K.O. z prośbą o jaknajrychlejsze wpłacanie wyszczególnionych na odwrotach blankietów należności z tytułu prenumeraty zaległej i bieżącej. Prenumeratorom, zalegającym z opłatą prenumeraty więcej jak za 2 kwartały, będziemy zmuszeni wysyłkę pisma wstrzymać.

Orzecznictwo

Wykreślanie wpisów hipotecznych

W myśl przepisów ustawy hipotecznej z r. 1818, wpisy z wykazu hipotecznego mogą być wykreślone tylko na podstawie zezwolenia osoby interesowanej albo na podstawie orzeczenia sądowego, lecz nie na podstawie wyciągu z repertorjum komornika, który nie jest dokumentem, mogącym stwierdzić w postępowaniu hipotecznem wygaśnięcie prawa, zabezpieczonego hipotecznie. *N.C.I. 2532/33 z 1934 r. (Gaz. Sąd.)*

Pewność praw nabywcy lasu na wyrąb na obszarze Kresów Wschodnich

Obligatoryjne prawo nabywcy lasu na wyrąb daje mu podstawę do żądania wykonania umowy czy zasądzenia strat jedynie od sprzedawcy, o ile zaś nabywca taki nie zabezpieczył swoich praw w trybie ust. 3 art. 159 ustawy notarjalnej lub nie wciągnął swoich praw do wykazu hipotecznego, to nie posiada on z mocy takiej umowy żadnych praw w stosunku do nabywcy dóbr w drodze licytacji, zastawników czy wierzycieli hipotecznych, którzy, nabywszy prawo rzeczowe do majątku, mają również prawa do niewyrąbanego lasu, jako przynależności gruntu, który stanowi własność nowonabywcy czy zabezpieczenie zastawnika lub wierzyciela hipotecznego. *N. C. I. 563/34 z d. 14.XI.1934. (Gaz. Sąd.)*

Egzekucja komornego z ruchomości żony lokatora

Żona lokatora, której ruchomości, stanowiące umeblowanie, wniesione zostały do wynajętego przez męża mieszkania, nie może się sprzeciwić egzekwowaniu z tych ruchomości długu komornego, jeżeli nie stwierdzono, że wypuszczający w najem wiedział, iż ruchomości te nie należą do lokatora (art. 1752 Kod. Nap., art. 7 p. 2 pr. o przyw. i hip. z r. 1825 i art. 796 § 1 p. 4 K. P. C.). *N. C. I. 2224/33.*

„Imię i Nazwisko zbiór przepisów polskiego prawa administracyjnego". Skład główny księgarni K. Neumillera Łódź. pisze: „że pseudonim wojskowy, inaczej nazwisko militarne, było na Zachodzie w użyciu już w czasach bardzo odległych, wywodzi się ono z wczesnego średniowiecza a zwyczaj maskowania swej tożsamości przez przybieranie pseudonimu wojskowego nom de guerre ogromnie był rozpowszechniony pośród błędnych rycerzy, zwłaszcza zaś w wojskach najemnych. Loyseau w swem znakomitem dziele „Traite des Ordres" (1665) pisze o żołnierzu który porzuca nazwisko rodziny, aby go nie okryć hańbą, jakaby na nie spaść mogła, gdyby popełnił czyn niehonorowy lub nielojalny. Usus przybierania pseudonimu wojskowego w wojsku przetrwał aż do upadku „ancien regimeu" i zginął w Wielkiej Rewolucji nie samoczynnie lecz pod naciskiem władzy państwowej".

Dąbkowski i Bystroń przytaczają następujące wypadki nadania nazwisk brzmieniem swem upamiętniających miejsce położenia zasług w potrzebie wojennej. 1579 r. Walentynowi Wąsowiczowi nadaje Batory nazwisko Pałatyński, w roku następnym Kasprowi Wielochowi — Wielkołucki, rok później Krzysztofowi Stefanowiczowi-Pleskowski z nadania Zygmunta III. Markowi Świderkowi — Feliński. Pseudonim wojskowo-rewolucyjny pojawia się po trzecim zaborze. Z każdą konspiracją rewolucyjną i niepodległościową wiążą się ściśle pseudonimy. Pseudonimy pojawiają się w wyprawie Zaliwskiego w 1833 r. w 1846, w 1848, a masowy charakter przybierania pseudonimów daje się zauważyć w powstaniu 1863 r. Rok 1905 wskrzesza masowość pseudonimów koniecznych w podziemiach — konspiracji. Na czele tych pseudonimów widzimy dzisiejszego Wodza Narodu a wówczas „Ziuka" i „Mieczysława". Pseudonim organizacyjny chronił działacza od „wsypy" i umożliwiał prace nielegalną. W słowach pięknych i podniosłych pisze Józef Litwin w swej pracy pod tyt. „Pseudonim wojskowy" o roli dziejowej pseudonimu, w okresie walki z najazdem:

Okoliczność ta, że pseudonim wojskowy występuje dopiero poczynając od utraty niepodległego bytu państwowego przez Polskę, ma swe głębokie uzasadnienie historyczne w tem, że w warunkach politycznych życia porozbiorowego wszelkie podejmowane akcje niepodległościowe, wyzwoleńcze, irredentystyczne przygotowane są w atmosferze konspiracji, nastaje okres pracy podziemnej. Ludzie podziemni, rycerze idei bezdomnej pracują w maskach, oni „ci żołnierze narodu w niewoli" (Grabiec) i „bezimieńce (Słoński). Między pogodzonymi z losem, władzą i ukształtowaniem stosunków politycznych i społecznych, w każdem pokoleniu znajdowała się garstka upartych, którzy ćwiczyli w sobie żądzę wolności „ludzie się zmieniali, pokolenia znikały po pokoleniach, lecz myśl była stała", jednostki chwytały w swe dłonie prawo niezgadzania się na porządek świata, sprzeczny z ich wyobrażeniami i umierały bez żałości podłego życia za życie swobodne.

Bardzo trudne warunki pracy pod nieustanną grozą utraty wolności osobistej, a nawet z narażeniem życia zmuszały do ukrywania się pod nazwiskami z imaginacji zaczerpniętemi. Imię i nazwisko od najdawniejszych czasów miały mistyczne znaczenie amuletu dźwiękowego, a ich brzmienie stanowi niedoceniane co do znaczenia w życiu społecznem imponderabiljum. Jak bohater w „Dziadach" umiera jako Gustaw dla samolubnej miłości, a żyje i odradza się duchowo, jako Konrad dla narodu, tak rewolucjonista podejmuje walkę, przybierając nowe imię, w którego treści szuka waloru emocjonalnego, hasła na nową drogę mozolnej pracy, a gdy go tropią żołdacy wroga, musi

Z codziennej praktyki

10. Stosownie do art. 75 Kod. Handl. spółką jawną jest spółka, która prowadzi we wspólnem imieniu *przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze*, a nie jest inną spółką handlową. Jakie przedsiębiorstwa zarobkowe należy uważać za prowadzone w większym rozmiarze, określa rozporz. Min. Przem. i Handlu z dn. 2.VII.1934 (Dz. Ust. Nr. 60), w szczególności rozporządzenie to ustala, że przedsiębiorstwo handlowe (nie przemysłowe), wykupujące świadectwo przemysłowe drugiej kategorji handlowej, o tyle tylko uważane być może za prowadzone w większym rozmiarze, o ile jego obrót, ustalony *ostatniem* prawomocnem orzeczeniem władzy skarbowej, przewyższa kwotę 100.000 zł. w stosunku rocznym. Ten przepis cytowanego rozporządzenia spowodował, że żadna *nowopowstająca* spółka jawna, prowadząca wspomniane wyżej przedsiębiorstwo handlowe, nie może być wpisaną do rejestru handlowego dotąd, dopóki nie wykaże się wspomnianym wyżej obrotem. Jest to głośna już dzisiaj rozbieżność przepisów prawa z wymaganiami życia, niejednokrotnie omawiana na łamach pism prawniczych. Zdawałoby się, że wobec kategorycznego przepisu rozporządzenia o konieczności uprzedniego osiągnięcia wspomnianego obrotu niema żadnego sposobu na umożliwienie wpisania takiej spółki jawnej do rejestru handlowego. Mamy jednak do zanotowania wypadek prawidłowego wpisania do rejestru handlowego takiej spółki jawnej bez potrzeby uprzedniego osiągania ustalonego, jak wyżej, obrotu: jednocześnie z zawiązaniem spółka jawna, o której mówimy, nabyła całe przedsiębiorstwo likwidującej się spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, istniejącej od szeregu lat i mającej za ostatni rok podatkowy obrót, wymagany przez powołane wyżej rozporządzenie Min. Przem. i Handlu; wobec nabycia przedsiębiorstwa, posiadającego przepisany obrót, Sędzia Rejestrowy w Warszawie nakazał wpisanie nowopowstałej spółki jawnej do rejestru handlowego, dając tem dowód rozumnego pogodzenia wymagań życia gospodarczego i sprzecznego z nimi przepisu prawa. Z biegiem czasu, o ile rozporządzenie cytowane w tym punkcie zmianie nie ulegnie, praktyka wyszuka więcej podobnych wypadków.

* * *

11. Dowiadujemy się, że niektóre wydziały Hipoteczne, rozpoznając czynności hipoteczne, sprawdzają, czy od rozpoznawanej czynności notarjusz należycie pobrał opłaty stemplowe i podatek od darowizn, a w wypadku uchybień pod tym względem zawieszają taką czynność. Praktyka ta oczywiście jest niesłuszna, gdyż niema przepisu, któryby nadawał Wydziałom Hipotecznym uprawnienie tego rodzaju kontroli.

* * *

12. Protokół zgromadzenia spólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, zawierający uchwałę o postawieniu spółki w stan likwidacji, nie wymaga formy aktu notarjalnego. Przewidziana w art. 262 Kod. Handl. forma notarjalna protokółu dotyczy uchwały *o rozwiązaniu spółki*, a nie o postawieniu jej w stan likwidacji. Uchwała o rozwiązaniu spółki może zapaść dopiero po przeprowadzeniu likwidacji (art. 277 Kod. Handl.).

* * *

13. Pomimo, że Kodeks Postępowania Cywilnego obowiązuje od dnia 1 stycznia 1933 roku, w dalszym ciągu w aktach kaucyj i obligów spotyka się w rygorach następujący zwrot: „w razie zwrócenia egzekucji do nieruchomości licytacja — bez szacunku sądowego — rozpocznie się od sumy...".

Zwrócić należy uwagę, że Kodeks Postępowania Cywilnego wprowadza rozróżnienie sumy oszacowania (art. 671 i nast.) i ceny wywołania (art. 689), wynoszącej trzy czwarte części sumy oszacowania. W związku z tem, użycie powyższego zwrotu budzić może wątpliwości, czy strony, ustanawiając szacunek licytacyjny, miały na myśli sumę oszacowania, czy też cenę wywołania.

Zgodnie z art. 671 Kodeksu Postępowania Cywilnego strony w umowie winny ustalić oszacowanie nieruchomości, ustalenie zaś ceny wywołania jest prostą arytmetyką.

Wobec tego zwrot, o którym mowa wyżej, brzmieć powinien jak następuje: „na wypadek skierowania egzekucji do obciążonej nieruchomości, oszacowanie jej ustalone zostaje na sumę x".

Oczywiście, ustalając powyższe oszacowanie, należy mieć na uwadze, że ewentualna licytacja rozpocznie się od sumy, stanowiącej trzy czwarte oszacowania.

* * *

14. Rada Notarjalna w Warszawie jeszcze w marcu 1934 r. ustaliła, że kwota 100 zł., przewidziana

---

włożyć maskę aby się nie zdradzić. Tak powstaje pseudonim— godło i pseudonim — przyłbica.—

W rozkazie dziennym Związku Walki Czynnej z 12 października 1912 r. czytamy: Komenda Z. W. Cz. zwraca się do ogółu członków z surowem upomnieniem przestrzegania zasad ścisłej i bezwzględnej tajemnicy wojskowej. Nie należy zapominać, że jednym z naszych zadań jest wytworzenie kultury konspiracyjnej. Pamiętać trzeba o bezpieczeństwie współtowarzyszów broni i organizacji wobec sieci szpiegostwa politycznego, jaka coraz systematyczniej od dłuższego czasu omotuje Galicję i centra emigracyjne kształcącej się młodzieży.

W sprawie konspiracji Komendant postanawia co następuje: „W życiu organizacyjnem należy używać jedynie pseudonimów z zupełnem wyłączeniem nazwisk. Na punkt powyższy zwraca się specjalną uwagę obywateli „Galicjan".

Podpisali Komendant, Mieczysław m. p. (Piłsudski), szef sztabu Józef m. p. (Sosnkowski).

Wyzwolona ojczyzna zlikwidowała ostatecznie okres pseudonimów konspiracyjnych i umożliwiła wszystkim Polakom, że już z odkrytą przyłbicą możemy w razie potrzeby zmierzyć się z wrogiem.

Przeszłość owiana mrokami konspiracji minęła dla nas na zawsze a przyszłość promienna umożliwi nam rozwój nowego państwa, na drodze już jawnej walki z oczekującemi nas przeciwnościami.

Legendy jednak o „ludziach podziemnych" o ludziach bez nazwiska, o których mówi piosenka wojskowa o nieznanym żołnierzu: „I podał do księgi: Na imię mi Jan a żołnierz jest moje nazwisko!" przejdzie do nieśmiertelnej historji narodu jako niezwykły dokument ofiarności, bohaterstwa i poświęcenia.

w art. 5 punkt *d* ustawy o taksie notarjalnej, stanowi *minimalne* wynagrodzenie notarjusza za sporządzenie protokółu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W praktyce stosowanie tego ustalenia napotyka na poważne trudności, gdyż częstokroć niewielka spółka z ogr. odp. z kapitałem zakładowym 2000 zł., załatwiając takim protokółem naprz. ustanowienie nowego zarządu lub inną sprawę, wymagającą notarjalnego zaprotokółowania, uważa taki wydatek za nieproporcjonalnie wysoki i na tem tle powstają często przykre nieporozumienia. Jesteśmy zdania, że przytoczone wyżej ustalenie Rady Notarjalnej nie stoi w zgodzie z art. 5 punkt *d* ustawy o taksie notarjalnej, bowiem przepis ten przewiduje wynagrodzenie 100 zł. tylko w tym wypadku, *jeżeli nie umówiono się inaczej*. Wynagrodzenie więc za taką czynność może być wyższe i niższe od 100 zł.

* * *

15. Wydziały Hipoteczne na obszarze b. zaboru rosyjskiego nie są uprawnione do sprawdzania czy notarjusz należycie stwierdził tożsamość osób stawających do aktu (art. 69 § 1 pr. o not.). Obojętny jest zatem dla Zwierzchności Hipotecznej *sposób* stwierdzenia tożsamości przez notarjusza.

Zmiana przepisów o opłatach stemplowych

W Nr. 27 Dziennika Ustaw z r. b. pod pozycją 200 ogłoszona została ustawa, wprowadzająca zmiany do przepisów o opłatach stemplowych. Niektóre z wprowadzonych zmian nasuwają dość poważne wątpliwości, jeśli chodzi o ich praktyczne stosowanie.

Całokształt zmian tych i nasuwające się wątpliwości omówione zostaną w następnym numerze naszego pisma przez kol. *Ryszarda Wolskiego*.

Co piszą...

Nasza placówka

(es) Od połowy marca r. b. wychodzi nowe czasopismo p. n. *Nasza Placówka,* wydawane przez Stowarzyszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego pod redakcją J. Familiera. Celem czasopisma jest utrzymywanie łączności wzajemnej między władzami Stowarzyszenia i jego członkami oraz omawianie zagadnień prawnych, które nastręczają się każdemu urzędnikowi sądowemu w jego codziennej pracy. I my temu samemu celowi służymy, tylko że w innej nieco gałęzi pracy zawodowej. Bratniemu pismu możemy zatem życzyć tylko powodzenia i jaknajświetniejszego rozwoju.

Istotnie, w dziedzinie pracy zawodowej sądowników przy dzisiejszej obfitości nowych praw, z konieczności rzeczy muszą istnieć rozbieżności, które w dużej mierze mogą być usunięte przez *Naszą Placówkę,* i niewątpliwie usunięte zostaną.

Z pierwszych dwuch numerów *Naszej Placówki* widocznem jest, że czasopismo cel swój osiąga. Poza omówieniem szeregu spraw organizacyjnych i koleżeńskich, pismo ogłasza pracę A. Świtalskiego p. t. Powództwo cywilne w procesie karnym, uwagi Ad. Werlica o zeszytach kontrolnych obiegu akt i wyjaśnienia Min. Sprawiedliwości z zakresu przepisów o kosztach sądowych.

Art. 75 pr. o not. i art. 113 Kod. Zob. w praktyce

Poniżej zamieszczamy in extenso nadesłane nam przez p. notarjusza Wł. Wąsowskiego uwagi, nastręczające się przy stosowaniu w praktyce niektórych nowych przepisów prawa. Istotnie, prawo o notarjacie pod względem stosowania go w praktyce (a po to przecież, jak wszelkie inne przepisy prawa, wydane zostało), w wielu wypadkach, zawiera poważne wątpliwości. Niezaprzeczoną jego zaletą jest osiągnięta już na tem polu unifikacja prawa. Natomiast nie można się zgodzić z Autorem uwag co do zarzutu pośpiesznej pracy kodyfikacyjnej jeśli chodzi o Kodeks Zobowiązań, który, jak wiadomo, wyszedł z Komisji Kodyfikacyjnej po żmudnej wieloletniej pracy, połączonej z długotrwałemi badaniami najnowszych ustawodawstw państw obcych i innych materjałów kodyfikacyjnych.

(Red)

Pojawiające się od czasu do czasu na łamach pism fachowych rozważania i dociekania nad tem, jaką właściwie miał myśl prawodawca w tym lub innym artykule czy paragrafie ustawy, do jednego niewątpliwie prowadzą wniosku, że chodziło głównie o szybką unifikację dzielnicowych przepisów prawa, licząc się zgóry z koniecznością późniejszych nowelizacji czy łatań, niedociągnięć lub niedokładności pośpiesznej czasem pracy kodyfikacyjnej.

Weźmy np. art. 75 pr. o not., nakazujący świadkowi wypisywanie obok tuszowego odcisku palca niepiśmiennego kontrahenta jego imienia i nazwiska. Dlaczego ma to robić świadek, który nie będąc zarazem rekognoscentem, nie ma obowiązku znać osób biorących udział w akcie; pisze zaś co mu każe notarjusz, pod jego dyktando, często po literze, gdy prowincjonalny świadek zaledwie własne może podpisać nazwisko. Czy nie prościej byłoby, aby to wypisywanie nazwiska osoby niepiśmiennej dokonywał notarjusz?

Nie lepiej się ma i z art. 113 Kod. Zob., zezwalającym pod oświadczeniami *woli za umiejących czytać* niepiśmiennych podpisywać osobom trzecim, których podpisy zalegalizuje notarjusz.

Chcąc upewnić się, czy dana osoba umie czytać, trzeba ją chyba przeegzaminować, względnie żądać odczytania przez nią składanego do legalizacji dokumentu. A jak sprawa ta wyglądać będzie, gdy klijent słabo sylabizuje, lub co gorzej, gdy umie czytać tylko „drukowane", co na prowincji jest na porządku dziennym?

Jak sobie radzić ma nieszczęsny notarjusz przy legalizacji dwóch jednobrzmiących dokumentów, z których jeden, pisany na maszynie może być z biedą odcyfrowany przez rzekomo umiejącego czytać klijenta, gdy drugi, pisany ręką, jest dla niego terra incognita?

Przecież już samo złożenie notarjuszowi przez stronę dokumentu świadczy dostatecznie, że zna składający jego treść, pocóż więc egzamin z sylabizowania?

Podane dwa wypadki, jako szczególnie dokuczliwe w praktyce notarjalnej na prowincji, zwłaszcza przy większej liczbie klijentów, np. parcelacji, domagają się rychłej nowelizacji podanych artykułów ustaw.

Poradnik Nota-Teki

Z. K.

Pytanie:

Czy w Warszawie na zbycie praw spadkowych do osady, wchodzącej w skład stowarzyszenia, obciążonego pożyczką b. banku włościańskiego z rygorami, wymagają notarjusze zezwolenia Banku Rolnego, który przejął agendy banku włościańskiego?

Odpowiedź:

(z. s.) Przy sprzedaży praw spadkowych do obciążonej pożyczką byłego Banku Włościańskiego nieruchomości ziemskiej na rzecz osoby, *niepowołanej do spadku*, potrzebne jest zezwolenie Państwowego Banku Rolnego, jako likwidatora byłego Banku Włościańskiego, a to zgodnie z art. 59 i 60 ustawy byłego Banku Włościańskiego oraz art. 18 ustawy z dnia 10.VI 1921 roku w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego (Dz. U.R.P. № 117/1932).

Inna jest sytuacja, jeżeli nabywcą jest współspadkobierca; w tym wypadku zezwolenie Banku nie jest konieczne, albowiem tranzakcja zmierza do zniesienia, chociażby częściowego, powstałej wskutek spadku niepodzielności, zniesieniu której prawodawca zawsze sprzyja, a pozatem umowa taka jest zawierana w kręgu osób, które z samego prawa wstąpiły w prawa spadkodawcy i tem samem stały się kontrahentami Banku, jako wierzyciela.

W taki właśnie sposób te rzeczy są praktykowane w kancelarjach notarjalnych w Warszawie.

Kol. Ždich.

Pytanie:

X zawarł z Y umowę przedślubną, ustanawiając wspólność majątku teraźniejszego i przyszłego (dorobkowego). X w dniu sporządzania aktu, posiadał gospodarstwo 10 morgowe i wniósł je do wspólności majątkowej. Ślub został zawarty, a intercyza ujawniona w akcie małżeństwa. Czy po ślubie X może sprzedać połowę powyższego gospodarstwa bez zezwolenia żony Y, czy też nie?

Czy w wypadku sprzedaży całego powyższego gospodarstwa, X i Y występują jako współwłaściciele, czy też X sam staje jako właściciel a tylko w asystencji i za zgodą żony swej Y?

Odpowiedź:

(es) Stosownie do art. 227 K.C.P. wspólność między małżonkami rozumie się dopiero na przypadek śmierci, jeżeli inaczej zastrzeżona nie jest. Ponieważ Kolega o tem nic nie pisze, należy przypuszczać, że i w danym wypadku wspólność ma miejsce na wypadek śmierci. Jak powiada art. 228 K. C. P., za życia małżonków wspólność ten tylko ma skutek, że mąż połowy swych nieruchomości i kapitałów hipotekowanych, do wspólności należących, ani zbywać, ani obciążać bez zezwolenia żony nie może; to samo zresztą dotyczy nieruchomości i kapitałów hipotekowanych żony. Z powyższych przepisów wynika zatem, że X może bez zgody żony sprzedać połowę swego 10-cio morgowego gospodarstwa. Jeżeli zaś sprzedaż ma objąć całe gospodarstwo, to oczywiście sprzedaży dokona X, bo on jest prawnym właścicielem gospodarstwa, a Y, jako żona, udzielić winna jedynie zezwolenia na tę sprzedaż.

Różne wiadomości

* Notarjusz hipoteczny w Warszawie Jakub Glass z dniem 1 maja r. b. ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce mianowany został notarjusz w Warszawie Czesław Swirski.

* Pracownicy kancelarji notarjusza J Glassa z chwilą jego ustąpienia tracą pracę, gdyż notarjusz Cz. Swirski przenosi się do gmachu Hipoteki wraz z całym swym personelem. Jest to bodaj trzeci wypadek, kiedy w związku z nastaniem nowego notarjusza w gmachu Hipoteki w Warszawie pracownicy dawnego notarjusza pozbawieni zostają pracy.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. W. Ryszko Janów-Lub. Słuszną uwagę Kolegi uwzględniliśmy w poprzednim numerze pisma. Miało miejsce przeoczenie błędu w odpowiedzi.

Kolega. Z. Sieńko. Myszyniec. Komitet Redakcyjny nie podziela stanowiska Kolegi. Wprost przeciwnie wszyscy jesteśmy zdania, że art. 64 pr. o not. obejmuje również poświadczenia odpisów dokumentów, gdyż zamieszczony jest w części ogólnej przepisów o czynnościach notarjalnych, a poświadczenie odpisu jest przecież czynnością notarjalną. Nie sądzimy, aby Kolega dokonał czynności poświadczenia odpisu dokumentu, zawierającego w treści wyrażenia mocno nieprzyzwoite lub obrażające nprz. uczucia religijne. Z tych względów artykułu Kolegi zamieścić nie możemy.

P. Not. Wł. Wąsowski. Łączna. Co do art. 935 K. N., to rzeczywiście miało miejsce przeoczenie błędu w odpowiedzi. Naprawiliśmy to w poprzednim numerze.

„Jeden z wielu" Żałujemy, że ze względu na niewskazanie nazwiska, w myśl przyjętej przez nas zasady, nie możemy udzielić, w poruszonej sprawie wyczerpującego wyjaśnienia, któreby przez Kolegę niewątpliwie uznane zostało za słuszne, przynajmniej w przeważającej części. Troska Kolegi jest również naszą troską, to też list Kolegi przeczytaliśmy z prawdziwą przyjemnością. Sprawa, która spowodowała list Kolegi, leży nam na sercu, acz słuszność jest po naszej stronie. Czy Kolega nie zechciałby, celem wyjaśnienia tej sprawy, osobiście porozumieć się z naszym Redaktorem. Dyskrecję, o ileby Kolega tego życzył, zapewniamy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).
Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.
Redaktor i kierownik pisma: Edmund Szabłowski.

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Warszawa, ul. Żelazna 56, tel. 5-22-05.